

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumerata, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Redakcja, Przejazd Nr. 8,
„Praca”.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
..... od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nadesłanych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 30.—
w tekście mk. 100.— reklamy mk. 50.—, nekrologi mk. 40.—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nompaslowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubionych dokumentów mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowa o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadajane po g. 6 wiecz. są płacone.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. 0.50140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pałanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr



Piotrkowska róg Główniej.

Dziś!

„MOCARZ GIEŁDY”

Sensacyjny film, dowodzący, że miłość jest silniejszą nawet niż wszelkie choćby najmocniejsze sidła i intrygi giełdowe, gdzie mocarz, który trząsł filarami giełdy, staje się niewolnikiem uczuć ojcowskich wobec swego dziecka.

UWAGA: Dla prenumeratorów „Pracy” taniej o Mk. 50.— oprócz niedziel i świąt.

Dziś!

Konflikt wileński i przesilenie rządowe.

(Sejm wileński wyjechał z Warszawy.—Sprawa utworzenia nowego rządu w Konwencie Senjorów.—Koncepcje prawicy.—Stanowisko NPR).

Sejm wileński wraca do Wilna.

WARSZAWA, 6 (PAT.) Sejm wileński wraca jutro do Wilna. Delegacja Sejmu wileńskiego pozostaje jeszcze w Warszawie.

Sejm Wileński nie obraduje.

WARSZAWA, 6 (PAT.) Godz. 12.20. Zapowiedziane na godz. 11 posiedzenie Sejmu Wileńskiego do chwili obecnej wbrew zapowiedzi nie zostało otwarte z powodu nieprzybycia na posiedzenie delegatów, należących do Klubu rad ludowych, który to klub odbywa w tej chwili swoje posiedzenie klubowe.

Delegacja wileńska w Belwederze.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 6. W dniu jutrzejszym, tj. we wtorek o godz. 5 po poł. delegacja wileńska będzie przyjęta w Belwederze.

W Konwencie Senjorów.

WARSZAWA 6. (PAT.) Marszałek Trąpczyński otworzył posiedzenie Konwentu Senjorów o g. 10.50. W przemówieniu swym marszałek stwierdził, że od ostatniego konwentu sytuacja w sprawie wileńskiej mało posunęła się naprzód. Delegacja wileńska uzgodniła między sobą 2 propozycje, które przedłożyła rządowi do wyboru: 1) uzupełnić art. 3 aktu złączenia słowami: „w ramach konstytucji”, i 2) uzupełnić art. 3 aktu złączenia słowami: „zgodnie z uchwałą Sejmu wileńskiego z dnia...”. Rząd obstaje przy swojej dawnej formule, zgadzając się, że Sejm może uzupełnić akt złączenia dodatkową rezolucją, zawierającą sporne słowa. W tych warunkach — mówi marszałek — pozostają 2 alternatywy: 1) albo delegacja wileńska zgodzi się na propozycję rządu, albo 2) Sejm wileński wróci do Wilna, my zaś utworzymy nowy rząd, który wznówi pertraktacje z Wilnem. Uchwalono odłożyć posiedzenie Kon-

wentu Senjorów do godz. 8 kiedy już będzie gotowa odpowiedź delegacji wileńskiej.

WARSZAWA 6. (PAT.) Na porządku dziennym obrad konwentu senjorów pod przewodnictwem marszałka Trąpczyńskiego w sprawie rozwikłania sprawy wileńskiej pos. Skulski proponuje 2 wnioski:

1) uchwalić na konwencie, że Sejm jako aneks do ustawy ratyfikacyjnej powezmie uchwałę gwarantującą, że statut o którym mowa w art. 3 aktu złączenia będzie zgodny z konstytucją.

2) Zapytać delegację wileńską, czy w tych warunkach zgodziłaby się podpisać akt w redakcji rządowej, albo przystąpić do stworzenia rządu.

Wobec otrzymania podczas posiedzenia wiadomości, że członkowie Zespołu żądają koniecznie umieszczenia spornych słów w danym akcie i nie zadawalniają się dodatkową rezolucją, uchwalono odroczyć posiedzenie konwentu do godz. 8-ej wieczór, aby dać możność klubom naradzenia się nad możliwością utworzenia nowego rządu.

WARSZAWA 6. Na wieczornym posiedzeniu Konwentu Senjorów pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Trąpczyńskiego rozpatrywano sprawę

utworzenia gabinetu.

Marszałek Trąpczyński odczytał list prezydenta min. Ponikowskiego, w sprawie zmian, jakie się pojawiły w związku z konferencją jego z posłami wileńskimi. W liście tym prezydent wyjaśnia, że konferencja ta była czysto prywatna i miała miejsce w jego prywatnym mieszkaniu.

Następnie pos. Witos wystąpił z projektem utworzenia

gabinetu ściśle koalicyjnego,

któryby znalazł poparcie wszystkich stronnictw.

Za projektem Witos wypowiedzieli się przedstawiciele następujących klubów: (ZLN) pos. Głabiński, (NZI) p. Wojdaliński, klub Chrześc. Str. Lud. p. Dubanowicz, Chrześc. Demokracja p. Czerniewski, klub pracy konstytucyjnej Federowicz, Klub Mieszczkański p. Roset, klub kat. lud. p. Matakiewicz.

Przeciw projektowi wypowiedzieli się przedstawiciele P. P. S. i „Wyzwolenia” Barlicki i Woźnicki.

Stanowisko N. P. R.

Przedstawiciel NPR Chądzyński stanowisko swego klubu uzależnił

od programu gabinetu koalicyjnego w szczególności od polityki w sprawie robotniczej i załatwienia bezrobocia.

Pos. Stapiński na zebraniu konwentu był nieobecny.

P. Marszałek jest zdania, że koalicyjny gabinet może się utworzyć nawet bez udziału klubów.

Pos. Barlicki był zdania, że wobec wypowiedzenia się stronnictw, projekt gabinetu koalicyjnego upada.

Pos. Diamand zaproponował odroczyć posiedzenie konwentu senjorów do jutra i zwołać je o godzinie 12-ej w południe.

Propozycję przyjęto.

Sytuacja w Anglii.

Lloyd George a konserwatyści.

LONDYN, 6. „Times” donoszą, że w przesłaniu gabinetowem zaszedł wczoraj nowy zwrot. Lloyd George, który już kilkakrotnie odmówił przyjęcia przewodców konserwatywnych, zgodził się ich przyjąć, a to po przeczytaniu mowy Chamberlain'a, wyrażającej uznanie dla jego polityki, oraz z powodu zapowiedzi, iż mowa Balfoura na wtorkowym posiedzeniu Izby Gmin będzie utrzymana w tym samym przychylnym dla niego tonie. Według ostatnich wiadomości, sir Younger zobowiązał się do niewystępowania przeciwko Lloyd George'owi, pod warunkiem, iż ten nie będzie dyktował mu sposobów postępowania. Dziennik zaznacza, iż obecnie jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż Lloyd George pozostanie u steru gabinetu aż do nowych wyborów.

LEADTEALD 6. (PAT.) Radjo.— Stanowisko Lloyd George'a należy uważać za wzmocnione wobec faktu, że liderzy bloku konserwatywno-liberalnego wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko ustąpieniu obecnego rządu. Chamberlain, który zdaniem opinii angielskiej wchodził w rachubę, jako ewent. przewodca rządu, wygłosił w ostatnich dniach przemówienie, któremu przypisują poważniejsze doniosłe znaczenie polityczne. W przemówieniu tem oświadcza Chamberlain, że nie uważa za wykluczone

zaniechanie przez opozycję jej nieprzejednanego stanowiska i dojdzie do skutku nowej partii koalicyjnej, która uzyskała dominujący wpływ w rządzie, oraz wpływ na wynik wyborów.

Z ustosunkowania się stronnictw opozycyjnych do Lloyd George'a wynika, że zdają sobie one sprawę z trudności zastąpienia go.

Francja wobec przesilenia w Anglii.

PARYŻ, 6. „Temps” zamieścił utrzymaną w dość ostrym tonie odpowiedź na artykuł londyńskiego „Observera”, wyrażający opinię, iż Francja powitałaby chętnie fakt objęcia steru rządów w Anglii przez konserwatystów pomimo iż zmiana Rządu może wpłynąć na treść traktatu zabezpieczającego. Dziennik francuski stwierdza, że nawet w razie ustąpienia Lloyd George'a, Francja nie zapomni mu nigdy usług, oddanych jej w r. 1918, ale fakt ten nie dowodzi bynajmniej, by w razie pozostania jego u władzy Francja miała prowadzić politykę, podyktowaną jej przez Rząd Londyński. Dziennik zaznacza dalej, że wartość angielsko-francuskiego Traktatu Zabezpieczającego byłaby wątpliwa o ileby traktat ten był dziełem jednostek, a nie był zgodny z życzeniem całego narodu. Treść tego traktatu nie może być przedmiotem targów politycznych.

Przed konferencją geneueńską.

Przygotowania Włoch.

RZYM, 6 (PAT) Wobec skierowania wszystkich sił na sprawę przygotowania konferencji geneueńskiej, co absorbuje ogromną ilość czasu i liczny personel, włoskie min. spraw zagr. postanowiło odłożyć rokowania handlowe z Jugosławiją, aż do czasu po konferencji geneueńskiej.

Międzynarodowa konferencja sanitarna.

WARSZAWA, 6 (PAT) W dniu 21 marca zbierze się w Warszawie z inicjatywy Ligi Narodów, na zaproszenie rządu polskiego, międzynarodowa konferencja sanitarna. Na konferencję otrzymały zaproszenie wszystkie państwa europejskie. Stany Zjednoczone Ameryki, Północnej, Chiny, Japonia, Brazylja zostały powiadomione o konferencji z prośbą o uczestniczenie w obradach o ile uznają to za stosowne.

Zgodnie z programem, konferencja wyłoni 3 komisje, które opracują projekty uchwały i przedstawią je do zatwierdzenia plenum. Delegatem rządu polskiego jest kierownik Min. zdrowia publicznego dr. Witold Chodźko, który będzie przewodniczył obradom. Sekretarzem generalnym, członkiem biura konferencji i klerownikiem tej prac jest dr. Reichman, dyr. sekcji higieny sekretariatu Ligi Narodów.

W związku z zadaniami konferencji projektowana jest wycieczka do Baranowicz wzdłuż do Mińska.

Nadużycia w zakładach wojskowych w Krakowie.

KRAKOW, 6. Wydelegowana z ramienia Intendentury Wojskowa Komisja Kontrolująca dla zbudania ksiąg i magazynów w krakowskim zakładzie umundurowania wpadła na ślad ogromnych nadużyć, a mianowicie stwierdziła, iż sukno, kupowane przed rokiem po ówczesnych niższych cenach, zwracane było obecnie przez kierowników zakładu fabrykantom jako nieodpowiednie, przyczem pobierane były ceny wyższe jako zwrot, zbliżone do dzisiejszych cen rynkowych. Różnica między ceną kupna a sprzedaży wynosiła kilka tysięcy marek, przyozem różnicę tę kierownicy zakładu defraudowali. Straty Państwa są olbrzymie. Narazie aresztowano kpt. Jaworskiego i por. Friedmana pod zarzutem owych manipulacji i odstawiono ich do więzienia wojskowego przy ul. Montelupich. Równocześnie toczy się śledztwo przeciwko właścicielowi fabryki sukna w celu stwierdzenia czy i o ile świadomie działał on na szkodę Państwa.

Bolszewicy grabią cerkwie.

MOSKWA, 6 (PAT) Patriarcha Tichon ma wydać odezwę do wiernych i duchowieństwa z żądaniem obrony cerkwi przed grabieżą cerkiewnych drogocenności. Poprzednią bowiem jego odezwę do składania ofiar narzecz głodnych źle zrozumiano i skutkiem tego funkcjonariusze sowieccy zaczęli dosłownie grabić cerkwie i klasztory ze wszystkich przedstawiających wartość rzeczy.

W razie niezastosowania się do powyższych zadań, patriarcha grozi duchowieństwu odebraniem prawa wykonywania czynności duchownych, a wiernym klątwą.

Sytuacja miast małopolskich.

KRAKOW, 6 (PAT) Wczoraj obradował tu Zjazd przedstawicieli miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego. Tematem Zjazdu były sprawy finansów miejskich. Obradom przewodniczył burmistrz Tarnopola Lenkiewicz, a następnie burmistrz Skoczowa. Referat o położeniu gospodarczo finansowym miast małopolskich wygłosił dr. Krogulski z Rzeszowa, poczem członek Rady miejskiej Krakowa, Gross, wygłosił referat o finansach gminnych, podnosząc, że ustawa o zasileniu finansów gminnych, mimo uchwalenia jej przez Sejm, dotychczas nie weszła w życie. Położenie miast małopolskich jest tego rodzaju, że straciły one dawne dochody, a nie uzyskały nowych. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad znaczeniem i

wyzyskaniem podatków konsumpcyjnych miejskich. Po referatach na temat racjonalności finansów miejskich w ramach dzisiejszego ustawodawstwa omawiano sprawę unifikacji źródeł podatkowych, z których czerpią miasta.

Polityka polska.

Blagosławieństwo Papieskie dla Polski.

WARSZAWA, 6. (PAT) Dnia 6-go marca b. r., o godz. 5 pp. przybył do pałacu Prezydium Rady Ministrów nuncjusz apostolski Eks. Lauri i złożył panu prezydentowi Ministrów Antoniemu Ponikowskiemu pismo Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI następującej treści:

„Do drogiego Syna Jego Eksceleencji Antoniego Ponikowskiego, Prezydenta Rady ministrów Polski. Drogi Synul Otrzymał mi właśnie odznaki orderu „Orła Białego”, które Jego Ekscelencja Naczelnik Państwa polskiego zechciał nam nadać dnia 25 stycznia w czasie gdy piastowałem jeszcze godność arcybiskupa w Medjolanie, a które Wasza Ekscelencja był łaskaw przesłać mi wraz ze swym listem tej samej daty. Z przyjemnością przyjmujemy to odznaczenie i jesteśmy szczególnie mile ujęci tym nowym dowodem życzliwego uznania, jakim Jego Ekscelencja Piusowska zechciał nas obdarzyć, co wzmocni jeszcze bardziej nasze przywiązanie do Polski, która tak drogą jest naszemu sercu. Wyrażając Naczelnikowi Państwa za łaskawem pośrednictwem Waszej Ekscelencji nasze szczerze podziękowanie za tak miły dowód pamięci z radością wyrażamy najlepsze życzenia pomyślnego rozwoju waszego szlachetnego kraju. W dowód naszej ojcowskiej życzliwości i łask bożych, jako też zapewniając o naszej najżyczliwszej pamięci, ponownie z całego serca udzielamy apostolskiego błogosławieństwa Jego Ekscelencji Naczelnikowi Państwa, jako też Tobie drogi Synul. Rzym. Watykan 20 lutego 1922 roku. Pius XI.

W Radzie Ministrów.

WARSZAWA, 6. (PAT) Na posiedzeniu dnia 6 b. m. Rada min. przyjęła projekt ustawy o zaopatrzeniu

emerytalnym wojskowych

i ich rodzin, projekt ustawy w przedmiocie statutu polskiego Banku krajowego, projekt ustawy w sprawie zmian niemieckiej ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich, projekt ustawy w sprawie konwencji, dotyczącej wysp Alandzkich, projekt noweli do ustawy o zmianie cen za dostarczenie energii elektrycznej i propozycję zmiany w projekcie gminnej ordynacji wyborczej. Dalej Rada min. uchwaliła wnioski ministra spraw wewnętrznych dotyczące ochrony granicy wschodniej i zwolnienia policji państwowej od pełnienia czynności, nie mającej związku z bezpieczeństwem publicznym. Następnie Rada zatwierdziła rozporządzenie wykonawcze w sprawie przyznania jednorazowego

dotatku wiosennego dla funkcjonariuszy państwowych.

Wreszcie min. skarbu scharakteryzował w ogólnych zarysach budżet na r. b., składając równocześnie projekt ustawy skarbowej.

Konwencja polsko-gdańsko-niemiecka.

WARSZAWA, 6. (PAT) Biuro pras. min. spraw zagr. komunikuje: Pan Naczelnik Państwa podpisał dokument ratyfikacyjny konwencji, zawartej w Paryżu 21 kwietnia 1921 r. pomiędzy Polską i W. M. Gdańskiem z jednej strony, a Niemcami z drugiej w sprawie uregulowania kwestji, wynikających z art. 39 i 98 traktatu wersalskiego, tj. tranzytu pomiędzy grupami wschodnimi i pozostałą częścią Niemiec przez terytorjum polskie i gdańskie, jak również między Polską i Gdańskiem przez Prusy wschodnie. Dokument ratyfikacyjny został posłany do Paryża, celem wymiany na dokument niemiecki. W dniu dokonania wymiany konwencja staje się prawnie obowiązującą, a poszczególne jej rozdziały, dotyczące różnych rodzajów lokomocji wejść w życie w przewidzianych terminach, mianowicie tranzyt wojskowy po upływie miesiąca, tranzyt samochodów i motocykli, oraz żegluga — po upływie 3 miesięcy. Tranzyt kolejowy uprzywilejowany, tj. odbywający się w spe-

cialnych pociągach bez obowiązku posiadania polskich wiz, wejdzie w życie 1 czerwca, a wraz z nim tranzyt pocztowy. Zwykły tranzyt kolejowy, tj. tranzyt pociągami nieprzeznaczonymi specjalnie do tego celu i będzie uruchomiony dopiero z chwilą zawarcia z Niemcami umowy dotyczącej sąladzkiego ruchu kolejowego.

Oszczędności wojskowe.

WARSZAWA, 6 (PAT) W myśl udzielonych ministrowi skarbu pełnomocnictw, wynikających z ustawy o naprawie środków finansowych państwa oraz w porozumieniu z p. ministrem spraw wojskowych, przeprowadzoną została w listopadzie i grudniu 1921 r. przez organy ministerstwa skarbu rewizja informacyjna we wszystkich oddziałach, urzędach i zakładach wojskowych całego kraju, mająca na celu dokładne poznanie p. ministra skarbu ze stanem administracji i gospodarki wojskowej. Rezultatem tej pracy jest zgodny z opinią Najwyższej Izby kontroli przez ministra skarbu wysnuty wniosek, że stan administracji wojskowej, w którym się on po zakończeniu reorganizacji w najbliższym czasie znajdzie, odpowiadać będzie w zupełności ogólnym wymogom koniecznej obecnie polityki oszczędnościowej państwa.

Kraj głodu chłodu i śmierci.

(Obrazki ze smutnej rzeczywistości na Ukrainie).

Agitacja antypolska na Ukrainie obok swych celów politycznych ma na oku odwrócenie uwagi ludności Ukrainy od tragicznej rzeczywistości, będącej wynikiem gospodarki sowieckiej. A rzeczywistość wspomniana, nawet z pominięciem udręczeń i represji natury politycznej, to obraz ludzkiej męki i piekła. O błogosławionych skutkach pokoju, które dają się stwierdzić we wszystkich innych krajach, objętych do niedawna pożogą wojny światowej, nie może być nawet mowy na Ukrainie. Śroga zima, katastrofalny brak opału, dalszy brak najbardziej prymitywnych artykułów w gospodarstwach domowych. To wszystko koronują coraz to nowe „ukazy” sowieckie, alarmy, niepokoje, atmosfera wojennej czujności i czającego na nowo ofiary teroru.

Niech obrazki potwierdzą wstęp powyższy:

Z początkiem stycznia przywieziono z Kurska do Winnicy 700 głodnych dzieci. Po spożyciu ciepłej stawy wyginęły z chorób niemal wszystkie. Tego samego miesiąca przytransportowano z gubernji głodzących dwoma pociągami ok. 1630 ludzi głodnych i chorych. Umieszczono ich w Winnicy w gmachu Narodowego Domu, pozbawionym okien, to też wszyscy przybyli znaleźli tu śmierć z powodu zimna i chorób.

Dnia 20 stycznia przybył ze Zmerynki do Kamieńca pociąg w składzie 30 wagonów. Pociąg ten drogę ze Zmerynki do Dunajowca przebywał 12 dni. W Dunajowcach wichura śnieżna zasypała pociąg, gubiąc w swym śnieżnym calonie 400 ofiar. Na dworzec w Kamieńcu przywieziono już tylko same trupy. Ułożono z nich stosy na dalszą pastwę psów i

Przewidywania i przypuszczenia.

WARSZAWA, 6 (AW.) W związku z ustaleniem nowego gabinetu w kuluarach sejmowych krążyły dziś dwie wersje:

Pierwsza, że piastowcy dają do wysunięcia na premiera posła Witosa, któryby utworzył rząd o charakterze centrowym z poparciem zmiennem, od wypadku do wypadku, lewicy lub prawicy. Koncepcja ta nie ma jednak szansy urzeczywistnienia wobec wyraźnego sprzeciwu zarówno skrajnej lewicy, jak prawicy.

Druga wersja, która ma być w rzeczywistości poglądem posła Skulskiego, opiewa, że najwłaściwszym kandydatem na premiera byłby p. Leon Pluciński, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, który objąłby jednocześnie tekę ministra spraw wewnętrznych. Według tej opinji, w gabinecie p. Plucińskiego mogłoby zachować swoje teki dotychczasowi ministrowie Skirmunt i Michalski.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano: Dolary	4525.-
Marki niem.	17.75
Funty szterl.	20500.-

Na stację w Jarmolińcach przywieziono dwa pociągi zamkniętych składów ludzkich.

Lokomotywy kolejowe opala się drewnem z drewnianych budynków kolejowych i parkanów. Do opalania parowozów, szubujących na stacjach używa się słomy.

Ludność po miastach, w poszukiwaniu opału, szuka się jak szarańcza na budynkach drewnianych, płoty, drzewa owocowe. W instytucjach sowieckich pali się drewnem z podwór, drzwi i osien. Po wypaleniu wszystkiego odbywają się przedmioty do innego gmachu innej znaczonego. W Kamieńcu np. przed pociągami, używają się na opał wszystkie możliwe części drzewne swego budynku, przeniosł się do Banku Staszewskiego, którego całkowita dewastacja jest już prawie na ukończeniu. Podobnemu zniszczeniu w ciągu stycznia uległy w Kamieńcu następujące budynki: nowe koszary, dom Ziemstwa, dwa budynki seminarjum, gimnazjum żeńskie i sąd okręgowy.

Z budynków wspomnianych pozostały gołe mury, zięjące pustką, jakby po jakimś kataklizmie żywiołowym.

Prywatny handel dozwolony przez sowiecy nie ma żadnego powodzenia i nie przynosi żadnej zmiany w smutnym położeniu ekonomicznym ludności. Przyczyna leży w tem, że rozporządzenie sowieckie zezwala na prowadzenie handlu wolnego tylko invalidom, ludziom słabym lub starcom od lat 60. Tego rodzaju kategoria ludzi o małej inicjatywie i braku doświadczenia handlowego z natury rzeczy nie nadaje się do ożywienia handlu. Reszty dokonuje fatalny stąd waluty sowieckiej.

Postanowiono zaprosić do udziału w syndykacie również Amerykę, Japonię, Szwajcarię, Holandję i Czechosłowację, o ile zechcą doń należeć, natomiast udział Polski, mimo domagania się ze strony Francji, został uchylony. Rząd nasz powinien zająć wobec tego energicznie protestujące stanowisko.

Oświadczenie Waldemarasa.

Dziennik litewski „Terynas Balsas” ogłasza zmienny artykuł Waldemarasa, byłego delegata rządu kowieńskiego w Lidze Narodów, w którym autor ostro krytykuje politykę ministra Czyniusa, na którego, podług niego, „spada odpowiedzialność za utratę Litwy Wilna”.

Następnie p. Waldemarasa zaznacza, że niezdecydowane postępowanie kierowników rządu kowieńskiego nie tylko naraziło na niepowodzenie sprawę Litwy w Radzie Ligi Narodów, lecz również zniechęciło rząd brytański, który był gotów popierać Litwę i dostarczyć funduszy, niezbędnych dla jej podźwignięcia.

Kronika polityczna. Czechosłowacja zawiera traktat handlowy z Angliją.

Z Pragi dochodzą wieści, że dr. Benesz, podczas swego pobytu w Londynie, usunął ostatnie przeszkody, utrudniające rokowania w sprawie zawarcia angielsko-czechosłowackiego traktatu handlowego.

„Narodni Listy” utrzymują, że za parę dni zostaną ukończone negocjacje w sprawie pożyczki w Anglii 10 milioów funtów szterlingów.

Syndykat odbudowy Rosji.

Dzienniki londyńskie ogłosiły sprawozdanie komisji, organizującej międzynarodowy syndykat do rekonstrukcji Rosji.

Według tego Anglija, Niemcy, Włochy, Francja i Belgja otrzymują propozycję wpłacenia po 4 miliony funtów szterlingów; w rzeczywistości jednak Anglija ma wpłacić udział niemiecki i włoski i w ten sposób otrzyma zupełną przewagę.



Michalina Stachura

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, rozstała się z tym światem osierociwszy męża i dzieci.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w środę, dnia 8 marca 1922 r. o godz. 3 po południu ze szpitala przy ul. Drewnowskiej Nr 75 na Stary Cmentarz katolicki. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, stroskana

RODZINA.

Gorszące widowisko.

Historyczna noc z dnia 2 na 3 b. m., która miała być radosnym ukoronowaniem dzieła ostatecznego złączenia Wileńszczyzny z Polską, stała się w istocie dzięki zbiegowi zaniechań, omyłek, nieporozumień — zlej woli niesłuchanem, skandalicznym wprost widowiskiem, w którym niestety na drwący i szyderczy śmiech wystawiono powagę i godność Rzeczypospolitej Polskiej.

Rząd p. Ponikowskiego, który już dziś — szczęściem — należy do niemiłych wspomnień przeszłości, przygotował w swem mniemaniu wszystko, co potrzebne było do sfinalizowania sprawy Wileńszczyzny w akcie złączenia jej z Rzeczpospolitą. Puszczono w ruch cały aparat urzędowy i półurzędowy, zainscenizowano szereg różnorodnych uroczystości, rozgłoszono na cztery świata strony, że już wszystkie trudności są usunięte i pozostaje jedynie tylko formalna ceremonia podpisu do załatwienia, — gdy tymczasem, w decydującej chwili, polowa delegacji wileńskiej odmawia swego podpisu na pergaminie

dokumentu złączeniowego, sprawa idzie w nieokreśloną bliżej odwołkę, a gabinet p. Ponikowskiego ginie niesławną śmiercią.

Kto zawinił? Na kogo spada odpowiedzialność za te przykre, bolesne, w niebezpieczne konsekwencje brzemiennie — powikłania w ostatniem — zdawało się — stadium sprawy wileńskiej?

Tłem sporu pomiędzy delegacją wileńską a rządem p. Ponikowskiego był, jak wiadomo, art. III aktu, głoszący, że Sejm Ustawodawczy ustali statut Ziemi Wileńskiej. Delegacja wileńska, a raczej jej część prawnicowa, zaniepokojona perspektywą tego „statutu”, w którym to terminie słusznie czy niesłusznie dopatrywała się pozostawienia przez rząd polski furtki dla wstąpienia na scenę pomysłów federacyjno-autonomicznych, — zażądała przedewszystkiem, aby art. III skreślić, zaś treść jego omówić we wstępie, poprzedzającym akt złączeniowy. Gdy przedstawiciele rządu polskiego na tę poprawkę zgodzili się, wówczas prawica delegacji wileńskiej

zażądała dalej, aby zastrzeżono, że statut Ziemi Wileńskiej ustalony będzie „zgodnie z Konstytucją”. Macchiavellom wileńskim chodziło zapewne o podkreślenie, że statut dla Wileńszczyzny nie może być — broń Boże! — czemś więcej, niż samorządem wojewódzkim, mieszczącym się w ramach Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Ale tu p. Ponikowski, poza którego plecami działają — trudno się oprzeć wrażeniu — pewne siły zakulisowe, i któremu ruchy krępuje przesadna jakaś obawa i chęć nadmiernie skrupulatnego liczenia się z wolą t. zw. opinii międzynarodowej, wziął na kiel, uparł się, poprawkę stanowczo odrzucił i — podał się nazajutrz z całym gabinetem do dymisji.

Można poniekąd rozumieć, nawet usprawiedliwiać względy, nakazujące p. Ponikowskiemu szczególną ostrożność i przeczorność w traktowaniu sprawy wykonania niedwuznacznych uchwał Sejmu Wileńskiego. Ale już w żaden sposób wytłumaczyć się nie da niesłychane, bezprzykładne wprost zaniechanie znajdującego się dziś w stanie dymisji rządu, że, zanim zainscenizował uroczystą ceremonję w Pałacu Namiestnikowskim, nie postarał się o definitywne porozumienie z delegacją wileńską i ostateczne wygładzenie wszystkich istniejących czy nawet mogących wyłonić się tarć i trudności. Wówczas dopiero można byłoby śmiało przystąpić do formalności podpisu, do czego nie wystarczyła — jak się przekonaliśmy — aproba brzmienia aktu rządowego przez komisję do spraw zagranicznych. Dzięki tej zadziwiającej nieopatrności b. szefa rządu uroczyste Te Deum zamienilo się w posępne Dies Irae, a noc w Prezydium Rady Ministrów ozni wrażenie, jak gdyby przygotowano wszystko do ślubu: kwiaty, karety, światła w kościele, księdza; zbrakło tylko jednej rzeczy: zgody oblicień...

● Ale nie bez winy są też przedstawiciele różnobarwnej endecji wileńskiej, którzy swem nieustępliwem aut — aut zamknęli drogę do porozumienia, a rozstrzygnięcie kwestji prawnopństwowej sta-

nowiska Wileńszczyzny zabagnili w sposób zaiste niezwykły. Delegaci wileńscy zbyt skwapliwie nastawili uszu złym podszeptom inspiatorów warszawskich, którzy w osobach posłów ks. Lutosławskiego, Czerniewskiego (ch. d.) i Skulskiego urządzili sobie w nocy z 2 na 3 b. m. istny sabat czarownic wokół wystraszonych i zdeorientowanych wysłanników Sejmu Wileńskiego. Te endecko—chadecko—enzetelowe podrygi, pokusy, szepty i zastraszenia wywarły swój hipnotyzujący wpływ na przedstawicieli prawicy wileńskiej, i na te właśnie niepowołane guwernantki stołeczne spada większa część winy za kosztujące nas wszystkich tyle wstydu wydarzenia dni ostatnich.

A jakich sposobów miała się ta zacna trójca: Lutosławski — Czerniewski — Skulski, aby utrudnić, udaremnić nawet, sprawę zlikwidowania bolesnego konfliktu, niech świadczy następujący protokół posła wileńskiego Zasztowta, wręczony p. Ponikowskiemu, dotyczący charakterystycznego incydentu z posłem zespołu wileńskiego włościaninem Kłyszajką:

„Stwierdzam, co następuje: poseł Kłyszajko w czasie pertraktacji między klubami mimo odmowy Zespołu podpisania aktu, zgodnie z redakcją nr. 1 oświadczył publicznie i zapewnił mnie osobiście, że on bez względu na stanowisko Zespołu akt podpisze. W czasie podpisywania aktu, stwierdzając nieobecność p. Antoniego Kłyszajki, udałem się na dół i w pokoju sąsiednim z szatnią zastałem zbiedzionego do reszty Kłyszajkę osaczono przez Zespół. Na moje pytanie, czemu nie podpisuje, odrzekł mi: sam nie wiem, co mam robić, bo mi zabraniają. W trakcie mojej rozmowy podszedł p. Skulski z p. Zwierzyńskim. P. Skulski z widocznym podrażnieniem zwrócił moją uwagę, że na nic są słowa wobec tego, że wszystkich posłów klubu zobowiązuje solidarność i że bezwzględnie Zespół cały aktu nie podpisze.

J. Zasztowt.

Nieudolność i krótkowidztwo rządu p. Ponikowskiego wraz z ciemnymi zakusami i podejrzanymi tendencjami reakcji Sejmu warszawskiego zgotowały nam ciężkie a nieoczekiwane upokorzenie wileńskie, którego koszty cała Polska — niestety — płacić będzie.

B. D.

S. WIĘCKOWSKI

O jaki samorząd walczyć?

Starosta, jeżeli zechce, może tak gruntownie obrzydzić życie całej Radości, że sama rozwiąże się, albo też członkowie jej oddadzą się z kłopotliwymi i nieprzyjemnymi doświadczeniami. Rada Szkolna Powiatowa winna w myśl art. 34 p. IV l. 1 rozstrząsać nadzór nad elementarnymi szkołami publicznymi i prywatnymi, a to za pomocą wizytacji przez delegowanych członków Rady; w myśl tegoż art. p. IV l. 3 winny one opracowywać projekty sieci szkolnych; a dalej w myśl tegoż art. p. IV l. 11 winny nadzorować gospodarkę szkolną gmin i kontrolować wykonanie gminnych budżetów szkolnych; obecnie ciąży na nich obowiązek przestrzegania wykonywania przymusu szkolnego w całym powiecie.

Aby te rozległe zadania spełnić sumiennie i walecznie, musiałby prezes, sekretarz lub inny członek Rady Szkolnej wyjechać od czasu do czasu na wieś, zwizytować szkoły, obmyśleć sieć szkolną, zbadać czy pisarz gminy lub któkolwiek nie kradnie grosza publicznego przeznaczonego na szkołę, przemówić na zebraniu gminnym do chłopów, aby nie skąpili pieniędzy na budżet szkolny. Do tego jednak trzeba mieć konie i wóz. A skąd to wziąć? Oto wyobraźmy sobie, że członek Rady

Szkolnej stawia na posiedzeniu Sejmiku Powiatowego wniosek na zakupienie na potrzeby Rady koni i wozu. Starosta, chcąc uzależnić od siebie Radę Szkolną, tłumaczy chłopom, że to wydatek zbyt znaczny, bo Rada Szkolna może korzystać z koni będących do dyspozycji Starosty. Chłopi zadowoleni. Delegat Rady Szkolnej, udaje się do pana Starosty po starościskie konie, ale słyszy: dziś wyjechał koniami weterynarz, albo lekarz powiatowy, albo inspektor samorządu gminnego, albo wicestarosta itd. Rada Szkolna skorzysta w rezultacie z starościskich koni raz na kwartał. To też nie dziwnego, że Rada Szkolna Powiatowa była i są (tam gdzie uszły przed pogromem panów Starostów) instytucjami zgola martwymi; są to, że tak powiem, szczytkowe organy samorządu szkolnego. Jeżeli demokracji zależy na utrzymaniu ich przy życiu, musi bezwzględnie wyposażyć je w fundusze i w egzekutywę niezależną od woli Starostów. To mało powiedzieć, że prezes Rady Szkolnej Powiatowej nie jest urzędnikiem Wydziału Powiatowego, przeto nie podlega osobiście p. Staroście; trzeba sprawić, ażeby pod żadnym względem rzeczowym nie podlegał władzy mianowanej z góry, ażeby, stał się par excellence samodzielnym kierownikiem powiatowego samorządu szkolnego.

Jakim zatem winien być ustrój samorządu w powiecie i województwie? Oto dążymy bezwzględnie do zupełnego rozdziału i zupełnej niezawisłości władz samorządowych powiatowych i wojewódzkich od starostów i wojewodów.

Na czele samorządu powiatowego winien stać obywatel od Starosty niezależny. Nazwijmy go np. marszałkiem powiatowym. Ten ostatni winien być wybierany przez Sejmik Powiatowy. Nie Starosta, lecz marszałek powiatowy będzie szafarzem pieniędzy pochodzących z opłat autonomicznych; marszałek powiatowy będzie miał egzekutywę niezależną od woli Starosty. A cóż będzie miał do powiedzenia Starosta? Oto musimy mu przyznać zwierzchnictwo nad urzędami samorządowymi, ale tylko w zakresie poruczonego im wykonywania administracji państwowej; pozatem Starosta musi mieć prawo zabierania głosu w Sejmiku i Wydziale Powiatowym, a to nawet poza koleją, oraz musi mieć prawo zakładania weta przeciw uchwałom ciał samorządowych, jeżeliby uchwały te kolidowały z obowiązującym prawem. Rozstrzygnięcie weta winno należeć do sądów administracyjnych wojewódzkich, a w ostatniej instancji do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jaki ma być zorganizowany na podstawie art. 78 Konstytucji. Kadencja Sejmiku Powiatowego, a co zatem idzie władza marszałka powiatowego nie powinna trwać dłużej nad 3 lata. Ustosunkowanie się sił społecznych, ja o to klas, warstw grup i stronnictw politycznych zmienia się w szybkim tempie, jeżeli na czele samorządu stać będzie nadal Starosta, wówczas, jak długo on będzie w danym powiecie piastował władzę, tak długo prym dźwierzć będzie stronnictwo, do którego sam należy. Taka anomalia trwać może nawet 30 lat. Zapobiegnie jej obieralność Pre-

wodniczącego Wydziału Powiatowego. Czyli, jak proponowałem, Marszałka Powiatowego i jego krótko trwająca kadencja. Po ukończeniu kadencji może przyjść do steru zgola inna grupa. A z tych właśnie szybko odbywających się zmian społeczno-politycznych składa się historia ludzkości, one to warunkują odpowiednie tętno życia gromadnego. Pod względem finansowym samorzady podlegać będą nadal organom Naczelnej Izby Kontroli.

Wyższą instancją samorządową winien być Sejmik Wojewódzki, czy też Rada Wojewódzka, jednakże nie ta, o której mówi Rozp. Wyk. Rady Ministrów o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji z d. 13 listopada 1919 roku. Dzisiaj Rada Wojewódzka zorganizowana w myśl art. 81 do 36 powyższego rozporządzenia jest Radą Przyboczną Wojewody. Obraduje ona bądź na posiedzeniach plenarnych, bądź w sekcjach. Art. 33 mówi: Wskazaniem jest (nie koniecznym), by Wojewoda zasięgał opinii Rady Wojewódzkiej we wszystkich sprawach większego znaczenia dla Województwa tak pod względem gospodarczym jak i kulturalnym, a w szczególności w sprawach aprowizacyjnych, budowy kolei, kanałów, portów, regulacji rzek, zmiany granic Województwa i powiatów, ulg podatkowych spowodowanych klęskami żywiołowymi na znaczniejszej przestrzeni Województwa, budowy szpitali, większych zakładów humanitarnych itp., oraz we wszystkich sprawach ważniejszych, wchodzących w zakres działalności związków komunalnych. (D. n.)

Udział Polski w odbudowie Rosji.

L.

Omaliliśmy już prawdopodobieństwo poruszenia na konferencji genueńskiej spraw polskich, a mianowicie: Galicji Wschodniej, Wileńszczyzny i w ogóle naszej granicy wschodniej. Obecnie dotknęliśmy sprawy odbudowy wschodniej Europy, a szczególnie Rosji, która na projektowanej konferencji ma być najważniejszym tematem obrad i która też najżywiej nas obchodzić powinna. O ile bowiem wykreślenie ze światowego obrotu handlowego jednej szóstej części globu ziemskiego—Rosji dotkliwie się odbiło na wytwórczość krajów przemysłowych zachodniej Europy, Ameryki i Japonii, to dla nas brak zbyta polskich towarów na rynku rosyjskim ma decydujące znaczenie. Zbýváliśmy bowiem na tym rynku 40—50, a w niektórych gałęziach produkcji do 90 proc. naszych towarów, otrzymując wzamian zboże, bydło, skóry, bawełnę z Turkestanu, wełnę, rudę żelazną, owoce południowe, tytoń i t. p. Surowce te moglibyśmy obecnie otrzymać z innych krajów przyjaźniej dla nas usposobionych, dając im wzamian nasze artykuły przemysłowe i do takiego przekształcenia naszych stosunków handlowych ze względów politycznych dążyć musimy. Ale w życiu gospodarczym, jak wszędzie, istnieje prawo bezwładności, na mocy którego nasz dawny związek gospodarczy z Rosją bez szkody dla organizmu nie może być nagie i mechanicznie zerwany. Zresztą o przyszłych naszych stosunkach z Rosją nie można sądzić jedynie według dzisiejszych napiętych stosunków politycznych. Stosunki te są dziedzictwem, najprzód kilkowiekowych wojen niepodległej Rzeczypospolitej z Cesarstwem Moskiewskim, a później półtorawiekowej niewoli w jarzmie rosyjskim.

Jarzmo to wyrobiło u Rosjan psychologiczną sytą gębicieli, nierozumiejącą naszych aspiracji narodowych, a u Polaków może nadmierne uciążliwość dżęczącego na zamiaty wschodnich sąsiadów. I dlatego, aczkolwiek bez entuzjazmu, a z należytą rozwagą i rezerwą, należy nam jednak bacznie przysłuchiwać się tym głosom rosyjskim, które mówią o możliwości pokojowego, a nawet przyjaznego współżycia Rosji i Polski. Dobrze też uważać należy, z jakiego obozu rosyjskiego te głosy pochodzą, ponieważ większość rosyjskich partii politycznych, bolszewików włącznie, zwalczała ich przedwzrostkiem właśnie za rzekomy czy istotny liberalizm w stosunku do narodów przez carat uciuranych. Chwilowe swe powodzenie w walce z nami w lecie w 1920 zawdzięczają bolszewicy właśnie temu, że

uderzywszy w stronę nacjonalizmu antypolskiego, zdolali skupić do walki z nami wszystkie rosyjskie żywioły, wrogo do nas usposobione i dążące do odebrania nam nie tylko Wilna i Mińska, lecz i Lwowa oraz Chełmszczyzny.

My Rosji, ale i Rosja nas, w najbliższej przyszłości gospodarczej potrzebować będzie. Liczyć się jednak trzeba, że o ile przed wojną Rosja zbywała w b. Kongresówce, a nawet w naszych województwach wschodnich wiele swego zboża, to dziś po przyłączeniu do Polski Poznańskiego i Prus Zachodnich będziemy już mieli zboże na eksport. Będzie to miało miejsce szczególnie wówczas, gdy podniesienie naszej kultury rolnej, umożliwienie spotęgowaniem zużycia nawozów sztucznych i maszyn rolniczych podwoi zbiory w całej Rzeczypospolitej. Być może, że powiększenie obszaru oziminy w roku bieżącym zrównoważy do pewnego stopnia spodziewany mniejszy ich urodzaj, spowodowany mrozną i bezśnieżną zimą. Zbiory jednak już w roku ubiegłym były tak wielkie, że optymisty obliczali nasz eksport zboża zagranicą na sto tysięcy wagonów, a były nawet pogłoski — zdaje się dosyć niesprawdliwe — że Nansenowski Komitet pomocy głodnym w Rosji zwrócił się do polskich organizacji rolniczych z propozycją wywiezienia części zbysających zapasów do Rosji, przy czym Komitet miał nam płacić dolarami. Wobec znacznie większego, niż wzesłym roku, obszaru obsiewów oziminy w Polsce (przecięcie o 25 proc. większe obszary), wobec większego zużycia nawozów sztucznych, jest pewna nadzieja, że po pokryciu wewnętrznego zapotrzebowania będziemy mieli od 100 do 150 tysięcy wagonów zboża na eksport roku bieżącego, nie licząc ziemniaków, które zawsze w Polsce były podstawowym artykułem eksportowym rolnictwa.

Eksport polskiego zboża i ziemniaków może być skierowany do Rosji zwłaszcza z centralnej i północnej, w której niedobór zboża dał się odczuwać nawet w normalnych czasach przedwojennych. Tembardziej będzie to miało miejsce w ciągu lat najbliższych, gdy nie tylko i nie tyle przypadkowe kłopoty klimatyczne, nie brak inwentarza, nawozów, zboża na zasiew, niepewność prawa własności, obawa rekwiizycji i t. p. skutki bolszewickiej gospodarki, długo jeszcze na żniwa fatalny wpływ wywierać będą.

Aleksander Ringman.

Ruch spółdzielczy.

Stowarzyszenie srożywców „Dźwignia” w Łodzi.

W dniach 14, 15, 16, 17, 21, 22 i 23 lutego Wydział Społeczno-Wychowawczy Rady Okręgowej Z. P. S. S. oddział w Łodzi, przy spółdzielcu Zarządu spółdzielczego stow. społ. „Dźwignia”, zorganizował dla członków każdego sklepu pogadankę z dyskusją na temat: zadania naszego stowarzyszenia.

Ogółem w 7 sklepach wysłuchało pogadanki 250 osób. W czasie zamkniętej dyskusji zwracano głównie uwagę na niedostateczne zaopatrzenie sklepów w towary; odwoływano się do zebranych, by oddziaływali na mniej uświadomionych członków, zachęcając ich do współpracy nad rozwojem stow., oraz wyrażono życzenie, by tego rodzaju pogadanki urządzone były jaknajczęściej.

W odpowiedzi, wyjaśniono zebranym, że główną przyczyną braku wielu artykułów pierwszej potrzeby w sklepach stow. są niske fundusze, jakimi stow. rozporządza i że dotychczasowy zły stan rzeczy da się usunąć wówczas, gdy wszyscy członkowie spełnią swój obowiązek i dopełnią udziały do uchwalonej wysokości 5,000 mk. By zaś zachęcić do współpracy nad rozwojem stow. wszystkich członków, władze stow. winny dążyć do wznowienia zaniesionej pracy kultur i oświatowej; urządzać pogadanki, odczyty, zwywać częste zebrania, wieczornice dyskusyjne, uruchomić nieczynną od dłuższego czasu bibliotekę stow. i czytelnie pism, rozpowszechnić literaturę spółdzielczą itp.

Stow. społ. „Dźwignia” istnieje od roku 1912 w celu, jak mówi jedno ze sprawozdań, by dowiesć, iż „kooperatywa jest najlepszym regulatorem cen i najbardziej skuteczną bronią dla zwalczania wyzysku i spekulacji”.

Mysł założenia stow. była szczególną, r. związało się ono szybko, co dowodzi, że był potrzebne.

W roku 015 stow. przystępuje do własnej produkcji chleba; w dwa lata później do „Dźwigni” dołączają się dwie sąsiadnie „komandytówki”, w tym też czasie stow. przystępuje do Związku Pol. stow. społ., zyskując przez to ceną pomoc fachową w uporządkowaniu gospodarki wewnętrznej.

W roku 1918 stow. nabywa dom ludowy, w tym też roku zawrzała w w całej pełni praca pojęta w duchu spółdzielczym, pracowano na dwóch frontach: gospodarczym i społeczno-wychowawczym. Dzięki temu stow. stało się ośrodkiem życia kulturalnego dzielnicy. Z wielkimi powodzeniami prowadzi systematyczne kursy dla dorosłych, urządza odczyty, pogadanki

Przez tanie zakupy

Jeszcze przed podskoczeniem cen, firma Szmehel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160, jest najtańszą w mieście i może najtańszej sprzedać: Najnowsze palta damskie, kostjomy, suknie z wełny, szwalotu, bostonu, garbardin, jedwabiu, etaminy etc., suknie i paletka dla dziewczynek, oras garniturki i paletka dla chłopców.

z wyświetlaniem obrazów, otwiera bibliotekę, liczącą 1500 dzieł treści rozmaitej, czytelnie pism—wszystko to cieszy się wielką frekwencją.

Z wybuchem wojny w r. 1919 — z powodu zmian w składzie władz stow., praca oświatowa ustaje i do obecnej chwili nie w tym kierunku się nie robiło. Spodziewał się jednak należało, że stow. „Dźwignia” rozwinię z powrotem na swym terenie pracę wychowawczą wśród członków, ponieważ jest to programową częścią zadań, dla społeczeństwa których stow. istnieje.

W końcu należy z uznaniem podkreślić stanowisko władz stow., zabiegających o połączenie „Dźwigni” z sąsiednimi stow. celem przyspieszenia momentu, kiedy to na terenie Łodzi robotniczej istnieje jedna potężna organizacja spółdzielcza ludu pracującego, w miejsce jak do tej pory, wielu drobnych i ekonomicznie słabych pojedynczych stow.

Łączenie stow. jest koniecznością życiową, gdyż tylko przez spotęgowanie wysiłków, będziemy mogli zrealizować w pełni szczytne ideały ruchu spółdzielczego.

Ze Stow. „Wyzwolenie” w Konstancjowie.

Dnia 2 marca r. b., w godzinach wieczorowych, Wydział Społeczno-Wychowawczy Rady Okręgowej przy Z. P. S. S. oddział w Łodzi, przy spółdzielcu Zarządu Stow. Społ. „Wyzwolenie” w Konstancjowie zorganizował dla członków pogadankę z dyskusją na temat: „Zadania naszego stowarzyszenia”. Pogadanka wzbudziła duże zainteresowanie wśród członków.

W czasie ożywionej dyskusji, krytykowano głównie bezplanowość i chaotywność gospodarki Zarządu, utyskiwano na brak wielu towarów godziennego użytku.

W odpowiedzi wyjaśniono zebranym, że wina za dotychczasowy zły stan gospodarki spada w pierwszym rzędzie na członków; gdyby członkowie więcej sprawami swego stow. się interesowali, napewno nie tolerowaliby niedolęstwa, czy nieudolności.

MAURICE RENARD.

18)

Dziwy dr. Lerna.

Pewnego dnia dotknąłem przypadkiem nega jeg bućki.

Profesor przypuszczał, że to niewinne dotknięcie jest telegraficznym porozumieniem się z Emmą. To też z miejsca uznał, że panna Bourdichet czuje się chora i będzie jeść u siebie w pokoju.

W tej chwili walczyły u mnie dwie namiętności. Nienawiść do starego profesora i miłość ku Emmie. Jedna wołała o bój; druga o rozkosz. Postanowiłem obie zadowolić.

Na drugi dzień wuj mi zaproponował wyjazd do Nauthel, a że w Grey odbywały się jakieś uroczystości ludowe, mógłbym skorzystać i zobaczyć je.

— Z przyjemnością wuju. Pojeździemy wczesnie, bo może być ścisak na drodze, łatwo o wypadek.

— Rzeoczywiście, wołę dojechać do Grey, a potem wsiąść na pociąg do Nauthel. Będzie bezpiecznie.

To mi było na rękę.

— Jak wuj uważa.

— Pociąg wyjeżdża o godzinie 8-ej. Wróć z powrotem o 5-ej — wczesniejszego pociągu niema.

Zbliżaliśmy się do wsi. Słychać było z daleka porykiwanie bydła, rżenie koni, bocznie baranów. Musiałem z trudem kierować w zem poprzez ciżbę, płynącą na jerninark do Grey.

Pomiędzy straganami na placu, widać było i było na sprzedaż. Jakaś krowinę ze zwieszającą wymionami targowano, zagładano jej w zęby. Tam stał jakaś dziewczyna bez żenady

sprawdzała pięć u królika. Pomiędzy dwoma szeregiem chłopów, liweranci przepędzali konie, ciężkie perszerony i grube ardeny. Jakiś pijaczyna wołał na mnie „obywatelu”...

Jechaliśmy dalej. Karozma już się rozspiewała, ale jeszcze na trzeźwo, bez wrzasków. Dzwony wołały na mezo. Na środku rynku, przybrano jakąś budę kwiatami. Zapewne tam się odbędzie główna uroczystość dzisiejszego święta.

Zajechaliliśmy na dworzec. Tutaj dopiero zdecydowałem się co robić.

— Wuju, czy mam ci towarzyszyć do Nauthel?

— Ależ nie. Dlaczego pytasz?

— Bo wołałbym tu zostać. Nie lubię kawiarni, a wołę tutaj na ciebie czekać, niż nudzić się w jakiejś knajpie w Nauthel.

— Jak chcesz.

— Przedewszystkiem zajmuję mnie to święto ludowe. Chciałbym się przypatrzeć tytejszym obyczajom, które tak żywo się tu odbijają. Patrząc na to zbiegowisko, odkrywam w sobie żytkę etnologa.

— Zartujesz, albo uroliło ci się.

— Powtóre wuju komuż zostawię maszynę? Oberżyciele, gdzie pełno pijaków? Pomyśleć, że mam pozostawić na dziewięć godzin wóz, wartości dwudziestu pięciu tysięcy franków, na los wiejskich oberwańców. Nie, nie! Muszę sam czuwać nad wozem.

Wuja nie przekonała moja elokwencja. Musiał się domyśleć, że gram komedję i w każdej chwili mogę wrócić do Fonval pieszo lub na pożyczonym bicyklu, aby wrócić do Grey na godzinę piątą. Przekląty starzec mógł zniszczyć odrazu moje plany.

— Masz rację— powiedział zimno. Wsiadł z wozu i — ot ozony niedzielną gawiedzią — podniósł płaszcz mojemu i zaczął się mu uważnie przyglądać. Przeczynałem jakieś machinacje.

Wój wyjął nóż, odkręcił kilka kałwików i wsadził je do kieszeni.

— Oto twój wehikuł unieruchomiony. Ale, że mógłbys wykręcić, na swój sposób, dam ci tego rodzaju za danie. Za moim powrotem automobil ma być naprawiony. Uzupelniony śrubkami i sztabkami twojej roboty. Kuznia otwarta. Kował ci pożyczę potrzebnych narzędzi. Ale to głupiec, który ci nie pomoże w robocie — więc bądźiesz miał zajęcia doś do godziny piątej.

A widząc moje osłupienie dodał:

— Wybacz mi Mikołaju i bądź przekonany, że robię to jedynie w tym celu, ż. by ustrzedz tajemnicy naszych prac — a potem wierz mi, iż dla ciebie to robię także — dla twego dobra. Do widzenia.

Pociąg ruszył.

Na szczęście miałem w kufierku liczne części składowe motoru na zmianę. Wkrótce motor był gotów.

W niedługim czasie byłem już w Fonval. Ukryłem automobil w krzakach, przeskoczyłem mur i wkrótce znalazłem się w parku.

Byłbym może odrazu poszedł do pokoju Emmy, gdyby nie okropne szczykanie od strony oranżeryi, które odwróciło moją uwagę.

...Laboratorium... Nelly... To zestawienie psa—i laboratorium, zaczęło przesłaniać pragnienie Emmy. Co ona mogła robić w laboratorium? Rozum zaczął zwyciężać. Podążyłem w stronę szarych budynków.

Przechodząc koło złotego pokoju, nadstuchiwałem, czy Mac-Ball jest w środku. Przekonałem się, że jest. Poszedłem dalej.

Wlazłem na wysoką sosnę, aby mógł patrzeć, co się dzieje wewnątrz budynku.

Jak mówiłem, między dwoma pawilonami laboratorium ciągnęło się podwórce. Pawilon na lewo miał dwa szorokie wejścia: jedno na dole, drugie na górze.

Robiło to wrażenie jedynych drzwi do dwóch dużych sal.

Z mojej wysokości widziałem tylko tę górą, zamiełowaną najrozmaitsz. Obok szaf z lekarstwami, stały stoły pełne baniek, siołków, retort, pudełek na instrumenty anatomiczne i inne przedmioty, które pierwszy raz w życiu widziałem.

Drugim pawilon był za daleko, żeby mógł widzieć cokolwiek. Ktoś tam prawdopodobnie mieszkał. Może trzech Niemcy, asystenci.

Na podwórzu stały niby łoże, jedna obok drugiej — klatki na wysokość oziwołka. W tych łożach siedziały króliki, morskie świnki, szczury, koty i inne zwierzęta, których nie mogłem poznać z daleka. Wszystkie poruszały się z trudem lub spały, zakopane w słomie.

Jedna tylko z klatek pełna była ruchu. Ale co w niej było, nie wiedziałem. Zdało się myszy.

Ostatnia klatka na prawo była kurnikiem. Dostrzegłem cztery kury i koguta. Niedługo wiodły wesoły tywot na podwórku, gładząc radośnie, ilekroć udało im się zadziobać robaka. Dzień, siedziały oswiała, bez ruchu.

D. o. n.

Chcąc w obecnej chwili dotychczasowe braki uzupełnić, członkowie muszą koniecznie jaknajrychlej dopełnić swoje udziały (przeważnie 100 i 200 marek) do uchwalonej wysokości 1000 mk.; przez spełnienie tego obowiązku, wzrosną poważnie środki obrotowe stow., a w parze z tem — zakres działalności gospodarczej. Im wszechstronniej stow. będzie się rozwijać, tem więcej korzyści przyniesie członkom.

Ponieważ poparcie członków jest nieodzownym warunkiem powodzenia stow., przeto władze tegoż winny rozwinąć intensywne akcje uświadamiające członków, a to przez: zwoływanie częstych zebrań, urządzanie pogadek, odczytów, wieczorów dyskusyjnych, rozpowszechnianie literatury spółdzielczej i t.p.

W końcu zwracano uwagę zebranym na wrogą akcję mniejszych sklepikarzy, którzy sprytnie wykorzystują dotychczasowe braki gospodarze stowarzyszenia, wadzą członków i zniechęcają ich do dalszej pracy, pragnąc obecną sytuację wykorzystać dla siebie w myśl przysłowia: „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta”!

Podstępna kampanja „pokrzywdzonych” sklepikarzy zmierza do tego, by stow. jaknajrychlej ogłosiło likwidację, wówczas panowie kupcy, odbijają sobie na kieszeniach szerokiego ogółu spóżywców wszystkie straty, jakie ponieśli przez czas istnienia stowarzyszenia!

Akcja sklepikarzy dowodzi, że nawet przy dotychczasowej słabej gospodarce stowarzyszenia, czują się oni nieśwojo w sąsiedztwie organizacji spóżywców, która zmusza ich do liczenia się z interesami tutejszych szerokiej mas robotniczych.

Powyzsze winno zachęcić miejscowe społeczeństwo do popierania stow., które przeciw powstało do walki z wyzyskiem i spekulacją i gdzie, jak gdzie, ale w Konstancyowie, ma wdzięczne pole działania w tym właśnie kierunku.

Korespondencje.

Wiec NPR. w Warszawie.

W niedzielę d. 26 u. bm. o godz. 11 rano odbył się w sali Stow. Handlowców, Senia 16—wiec zwołany przez Z. O. N. P. R. w Warszawie, w sprawie kryzysu, bezrobocia i walki z reakcją. Ref. rat. oparty na rzeczowych danych, oraz na mater. stat. sejmowych, — wygłosił pos. Galicki, streszczając przebieg akcji Klubu NPR. w kierunku uzdrowienia stosunków.

W dyskusji zabierali głos kol. kol. Dągan, Lewoski, Gosławski i inni podkreślając konieczność energicznych zarządzeń rządu, mających na celu usunięcie przyczyn kryzysu i bezrobocia, domagając się uruchomienia robót publicznych itp.

W tym duchu zapadła rezolucja, zawierająca ostry protest przeciw o dokonaniu już i ponadto przygotowanemu nowemu zamachowi na 8 godzinny dzień pracy.

Okrzykiem na cześć NPR. zamknięto wiec.

Oświata i Szkolnictwo.

Biblioteki Min. WR. i OP.

„Oświata Pozaszkolna” podaje dane o organizacji bibliotek publicznych, które stworzył dotychczas Wydział oświaty pozaszkolnej Min. WR. i OP. Mianowicie większe biblioteki publiczne miały być utworzone w Chełmie, Siedlce, Białymstoku i Brześciu nad Bu-

giem. Prócz tego zorganizowano 12 mniejszych bibliotek powszechnych w b. Królestwie Kongresowem, 3 na obszarze b. Galicji, 5 na Pomorzu i 13 w województwach kresowych.

Nowi kuratorowie szkolni.

Jak słychać w najbliższych dniach mają nastąpić nominacje kuratorów nowych okręgów szkolnych; warszawskiego i białostockiego. Podobno kuratorem warszawskim ma zostać p. Grzegorz Zawadzki, dotychczasowy dyrektor departamentu szkół średnich w Min. oświecenia.

Sprawy robotnicze.

Posiedzenie Sądu Koleżeńskiego.

W dniu 7 marca, we wtorek, o g. 7 wiec. odbędzie się posiedzenie Sądu Koleżeńskiego przy Zw. „Praca”. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć punktualnie. Na porządku dziennym jest jedna sprawa z fabryki Bledermana.

Faramnszki.

Wiec urzędników zakazany.

Ach! biedni ci urzędnicy! I wiecom się nie uczęszają. Minister od spraw wewnętrznych Zakazał wiec depeszą.

Wiec młyny miał tak kwaśne, Jakby na edli się ewikły. Wszak w państwie demokratycznym Jest to wypadek niezwykły.

Jakto? — wiec każdy ze swobód Obywatelskich korzysta. A tylko z pod praw wyjęci Urzędnik i komunista?

Już samo to zestawienie Wygląda wprost horrendalnie, Ciekawym, ile minister Podobnych głupstw, eszoze painle...

Wszak dość już łuczy Warszawa I wlekie było gadanie, Jak to wywłaszczal minister Dla pewnej wdowy mieszkanie...

A teraz znów krok fałszywy Co nie zostanie bez echa. Dla wrogów pana ministra To naizwyczajna uciecha.

Bowiem minister do pańny Podobny jest przez przypadek, Po kilku krokach fałszywych, Nastąpi pewno upadek.

NEMO.

Wiadomości bieżąca.

Kalendarzyk.

7 Wtorek	Dzień Tomasz	
	Jutro Wincentego	
	Wschód słońca	7 m. 14
	Zachód	6 m. 22
	Wschód księżyca	6 m. 08
	Zachód	4 m. 10

— Danina a samochody. W związku z opłatą nadzwyczajnej daniny państwowej, niektórzy posiadacze samochodów osobowych, zwracają się do dowódcy dyonu samochodowego z umotywowanymi zawiadomieniami, że samochody swoje przerobili na ciężarowe lub półciężarowe, albo też z prośbami o wyznaczenie komisji celem zbadania fak-

tycznej siły samochodowej, gdyż jakoby podana siła przez poprzedniego właściciela jest mylna i proszą o poprawienie takowej na ewidencji samochodów prywatnych.

W związku z tem dowództwo dyonu oznajmia, iż prośby podobne są bezcelowe i uwzględniane nie będą. (bip)

— Za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych. Wydział zdrowotności publicznej przesłał do komisariatu Izdy na m. Łódź pismo następującej treści:

Wydział zdrowotności publicznej przeprowadził oględziny sanitarne w północno-wschodniej części miasta, przy tem znalazł wysoce antysanitarny stan na podwórzach, w klatkach schodowych w miejscach ustępowych, w zbiornikach na śmieci następujących nieruchomości, których właściciele w osobach niżej wyszczególnionych uprasza o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, stosownie do rozporządzenia wojewody łódzkiego z dnia 28 stycznia i jednocześnie wydanie nakazu doprowadzenia posesji do należytego porządku w ciągu 8 dni.

Właściciela nieruchomości przy ul. Północnej nr. 7—Michalowicza, nr. 11—P. Landau, nr. 13—Mildroma, 19—Jakubowicza, 31—Lubińskiego, 35—Bendermachers, 35—Bornsztajna, 25—Braunera, 6—Dobranickiego, 4—Szaję Kona, Właściciela nieruchomości przy ulicy Wschodniej 6, — Urbacha. Przy ulicy Solnej 10—Kowalskiego, przy ul. Solnej 11—Unikowskiego, 9—Bacharjera, 7 — Natanson, 6—Kerniwasera. Przy ulicy Piramowicza 18 — Ernsta, przy ul. Nowomiejskiej 11—Chikomicza, 8—Kiepińskiego, 6—Wolkowicza i Urbacha, 4—Cynamona. bip

— Wykrycia spalunki złodziejskiej. Już od dłuższego czasu policja otrzymywała informacje, iż w „kawiarni” Jakubowicza przy ul. Zawadzkiej zbierają się różne podejrzane indywidua, zabawiające się w gry hazardowe.

Na mocy powyższego urząd śledczy zarządził rewizję na gości wyżej wspomnianej „kawiarni”, skutkiem czego aresztowano i odstawiono do urzędu śledczego 30 osób. Po sprawdzeniu tożsamości aresztowanych, część z nich zwolniono, zaś resztę, jako poszukiwanych przestępców oddano władzom sądowym. bip

— Zbrojny napad. Wczoraj w nocy pomiędzy 2 a 3 godziną, we wsi Grinbach, powiatu Brzezińskiego na przejeżdżającego mieszka Tomaszowa M. M. Szajna napadło 4 bandytów uzbrojonych w rewolwery, i po steroryzowaniu Sz., zrabowali jedną belę przędzy czesankowej firmy „Tomaszowskiej przędzalni” i jeden dywan—poczem bezkarnie zbiegli. Wartość zrabowanego łupu wynosi 1 milion mk. (bip)

— Nowy tygodnik. Ukazał się 5 i tygodnika satyryczno-literackiego, p. t. „Tam-Tam”, zawierający szereg aktualnych utworów satyrycznych, ilustrowanych znakomitymi karykaturami p. p. Grussa, Pronaszki i Szyka. Luksusowo wydany numer „Tam-Tam” sprawia bardzo dodatnie wrażenie. Mielibyśmy tylko pewne zastrzeżenia co do zbyt osobistego i nieco trywjalnego zabarwienia niektórych lokalnych dowcipów. Spodziewać się należy, że usterki te znikną w najbliższych numerach, a satyra „Tam-Tam” uderzy w ton szlachetniejszy. Tygodnik wydany jest przez grono osób ze świata teatralnego i dziennikarskiego

i malarskiego, pod nacelną redakcją p. Henryka Rozmarynowskiego.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Ceglana 68.

„Dziś o godz. 8.15 Teatr Miejski daje „Zemstę”—kom. Aleks. hr. Fredry. Ogólne uznanie, z jakim spotkało się wystawienie „Zemsty”, daje pewność, iż teatr stale będzie wypełniany przez młodzież i publiczność.

W czwartek nadzwyczajna amerykańska komedia pt. „Potasz i Perlmutter”; pierwszorzędna obsada z pp. Z. Noskowskim i L. Wiśniewskim w rolach tytułowych daje gwarancję, iż publiczność hawic się będzie wymienicie.

W sobotę o 4 pp. dla młodzieży „Mazepa”.

Polska YMCA.

Od kilku lat pracuje wśród nas organizacja popularnie zwana „Ciocią YMCA”. Widzieliśmy ją na froncie rozdalającą zgłodniałym i wyczerpanym żołnierzom karko i bułki, rozdającą w wielkich masach lekturę treści zdrowej i pożytecznej, jako przeciwwagę obficie przez kordon przemycającej literaturze bolszewickiej. Widzieliśmy, z jakim zapalem przyjmowane były gry ruchowe i ćwiczenia gimnastyczne w wojsku i szkole prowadzone pod kierownictwem instruktorów YMCA. Widzieliśmy liczne zastępy młodzieży i ludzi dorosłych uczęszczających na wszelkiego rodzaju kursy i wykłady.

Powołano do życia Komitet Organizacyjny Polskiej YMCA. Tworzą go wybitni działacze społeczni polscy: dr. Stanisławski, prof. Estreicher, dr. Kollé, dr. Emil Bobrowski, p. Bernard Chrzastowski, p. Bruno Kozłowski, inż. Landsberg, wice-minister Łopuszański, p. Janowski, Skapski, Rataj, gen. Czykeli, p. Grohman, min. Chodźko.

Niedawno byliśmy świadkami uroczystości otwarcia Domu Polskiej YMCA w Warszawie. W pięknie urządzonej gmachu znajdujemy salę wykładową różnego rodzaju kursów dokształcających i fachowych, których niemi szkoła radio-telegraficzna, mechaników traktorowych, szoferów, kursy handlowe. Na salach gwaro i rojno. Do biblioteki tłumnie garnie się młodzież żądna ciekawej i pożytecznej lektury. Bilard i szachy licznych znajdują zwolenników. Gospodarz gmachu p. Edward Lewin i jego pomocnicy czynią wszystko co leży w ich mocy, by goście czuli się jak u siebie w domu, by największą korzyść dla siebie odnieśli. W schludnie urządzonej kantine za minimalną opłatą otrzymać można posiłek.

Jak nas informowano w najbliższym czasie ma powstać Dom YMCA w Łodzi. Józef Ziolkowski.

Z życia organizacji N P R.

Zarząd Dzielniczy Bałuckiej zwołuje powtórnie zebranie dziesiątków i przedstawicieli fabryk NPR na dzień dzisiejszy (wtorek). Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich konieczna.

Baczność, pracownicy kolejek dojazdowych.

Członkowie NPR, z kolejek dojazdowych zwołują zebranie we wtorek 7 b. m., o godz. 5 po poł., przy ul. Piotrkowskiej 81, (w klubie NPR). Sprawy ważne.

Dziś

CYRK SPORTOWY w Kinie Popularnem Konstancynowska 16

Wielkie Niebywale Przedstawienia

Program przedstawień z 12-u Atrakcyjnych numerów. Turniej Walk Francuskich.

UWAGA: W sobotę i niedzielę po 2 przedstawienia.

Początek dziennego—o godz. 4-ej.

Kino „CORSO”
Zielona 2.

Dziś Premiera!
Po raz pierwszy
w Łodzi!

W imieniu prawa

Amerykański dramat
w 4 częściach z słynnym
EDDIE NOLO
w roli głównej.



Dzisiaj Premiera I serji!

Najpiękniejszy film świata!

„LADY HAMILTON“

Utwory muzyczne ściśle dostosowane i wykonane przez orkiestrę symfoniczną pod kierunkiem p. M. CHWATA.

Z powodu szalonych kosztów ceny miejsc od godz. 8-ej nieco podniesione.

Motto: Przez wieki szerzy się jej sławy echo...
 Ohód urodzona pod ubogą strzechą,
 Przez czar piękności i kobiecy spryt,
 Z niezły nędy wdarła się na szczyt,
 Ośmiła geniusz sławnego malarsa,
 Spętała serce stratega—mocarza!

Wielki monumentalny dramt w 2 serjach i 12 aktach, ilustrujący przygody najpięk. kobiety XVIII wieku. W roli głównej przednuda gwiazda ekranu — **Liane Haid** ostatniej doby

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dzisiaj i dni następnych!

„Za Kulisami Książęcego Dworu“

Potężny dramt z życia arystokracji dworskiej w 6 aktach.

W roli głównej występuje ulubienica Publiczności, słynna i urocza **LEDA NOWA.**

Początek o godz. 8-ej, w soboty, niedzielę i święta o godz. 8-ej po poł.

Teatr

SCALA

Cegielniana 18.

Ostatnie występy KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI“.

Dzisiaj 8.15 wiecz.
po raz ostatni

Księżniczka Foxtrotta

grana w sobotę z wielkim powodz.

środa 8 i czwartek 9 b. m.
po raz ostatni

Dziewczę z Holandji

Plątek 10, sobota 11, niedz. 12 po poł. Niedz. 13 wiecz.

Premjera! Sensacja! Najnowsza operet.

Biały mazur Lehara

spec. dekoracja i kostjomy.

Dyr. E. Gawlikowski i T. Pflarski.

Chrześcijański Dom
gotowych ubiorów damskich

A. Cabanek

ul. Napierkowskiego № 49 (dawn. Staro-Zarzevska)
FILJA: Piotrkowska № 275.

Poleca wielki wybór sukien i bluzek po cenach wyjątkowo niskich

suknie szwajcarskie od 4,000 mk.
bluzki barchenowe od 1,100 „
bluzki staminowe od 2,500 „

Pracownie wykonywują według najświeższych żurnali zamówienia z własnego lub powierzzonego towaru po cenach nader przystępnych.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty **H. PRUSS**
145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.
Za plombowania oraz wprawienie zębów
opłata podług takoy.

Restauracja „ŁODZIANKA“

Piotrkowska 66

wydaje smaczne obiady od 200 mk.
i kolację ala karte od 250 mk.

Codziennie świeże flaki
porcja 150 mk.

Ajentura Prywatna
Wywiadowcza i Detektywna

M. B. Bezyk, Łódź, ul. Kilińskiego 140,
zastawia sumiennie wszelkiego rodzaju wywiady, obserwacje, wyśledzenia, strażenia i t. p.
Zastępstwo w Gdańsku, Warszawie i Poznaniu.

CENY KONKURENCYJNE.

Mamy zaszczyt zawiadomić naszą Sz. Kliżentelę
że wystaliśmy do Łodzi firmie

R. PFEIFFER i S-ka Nawrot 16

transport **Koniaku**, towar przedniej przedwojennej jakości, jak wykazały próby lepszy od koniaku francuskiego

N. L. SZUSTOW i SYNOWIE.

CENY KONKURENCYJNE.

P. U. Z. A. P. P.
Komisja Włókiennicza
Łódź, Aleja Kościuszki № 1, III p.

ogłasza niniejszym

Przetarg Nr. 5

na sprzedaż:

przedzdy bawelnianej, odpadków bawelnianych,
wigoniowych szarpanych i nieszarpanych.

Oferty z podaniem ceny loco Magazyn Komisji Włókienniczej, należyćie osteplowane, winny być składane w Biurze Komisji najpóźniej do dnia 11 marca 1922 roku włącznie.

Wadza w wysokości 10 proc. oferowanej sumy winny być złożone do P. K. K. P. w Łodzi na rachunek Komisji Włókienniczej № 477, najpóźniej do dnia 10 marca 1922 roku włącznie. Pokwitowań z P. K. K. P. przedstawiać nie potrzeba.

Otwarcie kopert nastąpi w Biurze Komisji Włókienniczej w dniu 13 marca 1922 roku o godz. 4-ej po poł., poczem niezwłocznie zarządzony zostanie przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej.

W przetargu ustnym wezmą udział jedynie of oferenci, którzy ofiarują w przetargu ofertowym cztery najwyższe ceny.

Przemysłowcy, którzy przerabiali bawelnę dla Komisji Włókienniczej będą mieli warunki ulgowe. Warunki przetargu winny być podpisane przy złożeniu oferty.

Próbki, informacje i szczegółowe warunki—w Biurze Komisji Włókienniczej od godz. 9-ej do 11-ej rano w dni powszednie.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę męską do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łódź, Benedykta 28, m. 18 part. 29—568

A. A. Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, masyżny do szycia. Płacę najlepiej. Wajarska, Benedykta № 19. 352—20

Dębowe szprychy wiśnie, anche, do ciężarówych i lektych kół nadezły. Poleca skład drzewa, Franciszkowska 41.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopielowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panele 4—5
Południowa 23.

Dr. L. PRYBULSKI
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wierzchnich, moczopielowych
leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dia Pał. ZAWADZKA № 1.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 6—8 wiecz.
Panele od 5—6 po poł.

Dogolebski Władysław zagubił 1) kartę zwolnienia, wydaną 29 p. w Kall zu. 596—3

Dobrowolnik Aleksander zagubił 1) paszport niemiecki, wydany w Łodzi, kartę powołania z P. K. U. książeczkę z Pol. Zw. Zaw. i s. włącznie małżeńskie. 562—5

Grobelny Wacław zagubił kartę demobilizacyjną, wydaną w Lublinie. 573—3

Giltier Emil zagubił kartę bezrobotnego urlopu, wydaną w P. K. U. 594—1

Piłster Stanisław, ucz. kl. IV zagubił matrykulę, wydaną w P. Gimn. M. w Łodzi. 593—1

Potrzebny ocieślnik szewski na damskie szpilekowe roboty, Nr wiot 44, m. 24. 592—1

Przybłąkał się pies wilgozej rasy, z białą szyją, ogonem długim. Jest do odebrania, Niska u Tyszećko, 591—2

Przybłąkał się pies biały, 2-letni, rasy hart. Prosy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Piotrkowska № 28, raktad stolarski.

Samplawski Stanisław zagubił paszport niemiecki, wydaný w Łodzi. 579—3